

Bruksela locuta, causa finita

Nawet nie sądziłem, że tytułem felietonu sprzed tygodnia wprowadzam w publicystykę nowy termin „nihilizm polityczny”. Jest ontologiczny, egzystencjonalny, moralny, i pewnie są jeszcze jakieś inne odmiany nihilizmu, o których można poczytać, ale nihilizm polityczny czeka na swoją definicję. I bynajmniej nie podejmuję się tego zadania. Intuicyjnie czułem, że kłamstwa Grzegorza Schetyny i Platformy Obywatelskiej w sprawie uchodźców są grą, za którą stoją inni, a za ich zmiennymi poglądami artykułowanymi na zamówienie kryje się intelektualna pustka. Im samym nie zależy na niczym, poza jednym, żeby sprostać oczekiwaniom wielkich tego świata, skupionym w europejskich centrach, jak ich nie zawieść, bo to oni decydują o losie nihilisty znad Wisły. W tym sensie nihilizm polityczny jest najbliższy dawnemu nihilizmowi spod znaku rewolucji francuskiej i bolszewickiej, jako bunt przeciwko społeczeństwu, jego zdroworozsądkowej większości. Można też zaryzykować ujęcie à rebour, że nihilizm polityczny to dążenie do utrzymania socjalistycznego, dziś liberalnego porządku, jaki ukształtował się w Europie. Dlatego na Brukselę, siedzibę Unii Europejskiej, trzeba patrzeć przez pryzmat zawiązanych tam przed ponad stu laty międzynarodówek socjalistycznych, a wcześniej jako na stolicę utopijnych socjalistycznych idei.

Jak pisał w połowie XIX ks. Stanisław Załęski, krakowski jezuita i prężny publicysta – „źródło nihilizmu, jak i

socjalizmu wszelkich odcieni tkwi w zepsutej naturze ludzkiej, która pod jarzmo prawa Bożego i ładu społecznego poddać się nie chce”.

Obecna Unia Europejska prezentuje wrogie podejście do religii jako takiej (z wyjątkiem islamskiej), fałszywe pojmowanie instytucji rodziny i małżeństwa, które deklaratywnie wzmacnia, a w rzeczywistości osłabia i niszczy. Unia Europejska sformułowała własne prawa, zasady i wartości, i bynajmniej nie są to cechy jej „ojców założycieli”. Ostatnio jedną z nich, „zasadę solidarności europejskiej”, przypomniał Grzegorzowi Schetynie szef Rady Europejskiej Donald Tusk. Polega na relokacji emigrantów, którzy ruszyli na zaproszenie europejskich krajów pierwszej prędkości, a teraz mają być obowiązkowo przyjmowani przez pozostałe kraje członkowskie. Zasadę tę uznano arbitralnie za unijną, za wspólnotowe prawo, a lekceważenie jej przez państwa członkowskie ma prowadzić do finansowych kar. Dlatego po słowach Donalda Tuska Grzegorz Schetyna znowu napomina rząd do przyjmowania emigrantów, zwanych dla zmylenia opinii publicznej uchodźcami. Widać chwilowa „dekoncentracja” minęła, na szczęście dla Schetyny – Bruksela locuta, causa finita. Uchodźcy mają być przyjmowani nawet wbrew ich woli, bo tak stanowi aktualna brukselska dyrektywa polityczna wsparta niby wartościami. Z satysfakcją trzeba więc przyjąć zarówno oświadczenie premier Beaty Szydło jak i ministra spraw wewnętrznych Mariusza Błaszczaka o negatywnym stanowisku polskiego rządu w sprawie

relokacji emigrantów. Przeciąganie liny będzie zapewne trwało. Węgry już są pod prężeniem unijnych sankcji, a w kolejce Słowacja i Austria. W ostateczności, co podkreślił Mariusz Błaszczak, korzystniejsze dla nas mogą być nawet sankcje, o ile do nich dojdzie (co tylko przyspieszy upadek UE) niż przyjęcie emigrantów.

O co z takim uporem walczą komisarze Unii Europejskiej. Chyba nikt nie uwierzy, że chodzi o realizację „europejskich wartości”, na których istnienie tak często powołuje się komisarz Frans Timmermans, wściekle zawzięty na podnoszącą się z kolan Polskę, pozbywającą się europejskiego liberalnego ducha. Projekt pod nazwą „uchodźcy”, oprócz tego, że jest bardzo wygodny do dyscyplinowania i szantażowania nieposłusznym, ma doprowadzić do przyjęcia takiego modelu państwa, jaki funkcjonuje we Francji i w Niemczech. Państwa z permanentną wojną cywilizacyjną. Tak jakby prawa rządzące cywilizacjami, które pierwszy opisał Polak prof. Feliks Koneczny, specjalnie wykorzystano, aby przyspieszyć to, co dla profesora było czarną wizją Europy. To nic, że zwycięży islam – gorsza, bo wojownicza cywilizacja, ale przestanie wreszcie przeszkadzać europejskiemu socjalizmowi, wszelkiej maści libertynom uniwersalna chrześcijańska etyka i moralność oraz państwa narodowe chcące realizować, jak dawniej, swoje dziejowe aspiracje.

Wojciech Reszczyński
065 wSieci 22.05.2017

